

Ks. Kazimierz Sierpowski

**Akcenty Słowiańskie
w nauczaniu Jana Pawła II**

Filozofia Komunii

Krótkie wprowadzenie

Moim zamiarem było przedstawić czytelnikowi filozofię komunii. Jak wiadomo szczególnie w naszych czasach prawda o powszechnej komunii coraz bardziej objawia się człowiekowi na różnych poziomach otaczającej go rzeczywistości. W artykule przedstawiam, na poziomie czterech jej wymiarów, na czym polega duchowość komunii, do czego doprowadziła ewolucja ukierunkowana, następnie tworzenie komunii, wreszcie jej zakończenie w Bogu. A wszystko to w powiązaniu z nauczaniem Jana Pawła II.

Akcenty słowiańskie w nauczaniu Jana Pawła II

Duchowość Komunii

Ojciec święty Jan Paweł II w liście apostolskim „Novo Millennio Ineunte” pisał: „czynić Kościół szkołą komunii: oto wielkie wyzwanie jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata” należy krzewić duchowość komunii wpatrując się „w tajemnicę Trójcy Świętej, która zamieszkuje w każdym z nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach braci żyjących wokół nas”¹. Komunia Trójcy Świętej Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego oddziałuje na całą naturę, a w szczególności na ludzkie osoby. Każdy bowiem człowiek nosi w sobie obraz i podobieństwo do Jego Miłości, Rozumu i Wolnej Woli, bo im więcej w nas miłości, prawdy i dobra tym większe podobieństwo do Tego, który jest samą Prawdą, Dobrem i Miłością. W dziele stwarzania świata zaangażowana była cała Trójca Święta, Komunia trzech boskich osób. Wszystko zaczęło się od inicjacji, od stworzenia w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, a następnie na jego celowe, ukierunkowane, za pomocą związanych z naturą praw oddziaływanie, od początkowego nieładu do coraz większej komunii. I na tym polega duchowość komunii, jeśli tego się nie widzi, nie widzi się niczego. Współczesna wiedza określa początki wszechświata jako wielką osobliwość, jest ona wielka nie tyle rozmiarami, co siłą energii w niej drzemiącej. Księga Rodzaju określa ją jako *tohuwabohu* chaos, bezkształt i próżnia, nieład, bo też nie ma w niej jakiegoś uporządkowanego świata. Św. Tomasz z Akwinu

¹ Jan Paweł II, *List apostolski Novo millennio ineunte Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych na zakończenie Wielkiego Jubileuszu roku 2000*, Wydawnictwo Księży Sercanów, Kraków 2001, pkt 43a, *Duchowość komunii*.

nazwałby ową energię czystą substancją, z której powstaną zorganizowane w jakąś formę, chociaż początkowo bardzo nietrwałą, różnego rodzaju elementarne cząsteczki, niektóre z nich posłużą do budowy atomów, prawie całej tablicy Mendelejewa. Tworzy się materia, z której zbudowany zostanie Wszechświat, komunia powiązanych ze sobą galaktyk. Cztery i pół miliarda lat temu rozpoczęło się „lepienie” naszej Ziemi właśnie z tego, co już u początków zaistniało, z owej plejady cząsteczek tworzących materiał potrzebny do ukształtowania się naszej Ziemi. Ciekawe, że Ziemia znalazła się w takim a nie innym miejscu, w którym mogło pojawić się życie, a z nim i w nim budowanie komunii w bardziej złożonej formie i to na różnych jego poziomach. Jak widać przyroda przeniknięta jest oddziaływaniem niezwyklej Inteligencji prowadzącej do jej ukierunkowanego działania. Księga Rodzaju mówi, że „technienie Boga unosiło się nad wodami” (Rdz 1,2), można dodać, że nad całym wszechświatem, tak nieożywionym jak i ożywionym doprowadzając wszystko, co istnieje, do wyznaczonego celu.

Ukoronowaniem całego ciągu różnorodnych form życia będzie pojawienie się człowieka, istoty która rozpocznie badanie otaczającej ją rzeczywistości i pojmie prawa natury rządzące światem. Co więcej, aby mógł pojawić się człowiek musiał najpierw zaistnieć wszechświat. Organizm ludzki jest bowiem nieskończony w swojej złożoności, tak jak wszechświat jest nieskończony w swojej masie. Zniszczenie osobliwości równałoby się zniszczeniu ogromnego wszechświata, zniszczenie zygoty równa się zniszczeniu człowieka i dlatego nie wolno lekceważyć żadnej z faz rozwoju jednej i drugiej rzeczywistości. Aby mógł zaistnieć ludzki organizm, który jest ukoronowaniem powszechnego rozwoju, musiał najpierw pracować na to cały kosmos, zwłaszcza w jego początkowym okresie. Do budowy ludzkiego ciała potrzebne były pierwiastki powstałe ponad trzysta miliardów lat wcześniej, bowiem ulepione zostało, jak niektórzy mówią, z kosmicznego pyłu. W nim także odnajdujemy wszystkie formy życia wegetatywnego, zmysłowego i duchowego. Już na poziomie

przyrodzonym człowiek to komunia, złożona z 10 do 28 potęgi rozmaitych atomów, z bilionów komórek, a na każdą z nich składają się biliony rozmaitych subatomowych cząsteczek, uformowanych w sposób zorganizowany, celowy i niezwykle przemyślany - to także rodzaj wszechświata. Gdyby komuś udało się przekazać informację o budowie ludzkiego organizmu na inną planetę, to czas przekazu trwałby co najmniej rok, a przekazałby tylko stronę fizyczną, bez tego co najważniejsze: wrażeń zmysłowych, ludzkich myśli, uczuć, tego, co stanowi o człowieku, o ludzkiej osobie. „W tym środowisku - jak powiada Robert Spaemann - osoba udziela naturze ducha i nim ją przesyca, natura zaś, odwzajemniając się udziela osobie organiczności. Tak rodzi się miłość osoby i świętość natury. Wskutek ścisłego współdziałania osoby i natury obydwie ukazują się w pełnym, autonomicznym blasku”².

Ewolucja ukierunkowana

Encyklika Jana Pawła II „*Fides et ratio*” odnosi się do poznania rozumowego prawdy. Papież mówi w niej o dwóch drogach poznania; jedna to rozum a druga wiara. „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pewnej prawdy o sobie”³.

Ojciec Święty podkreślał, że do poznania prawdy są potrzebne dwie drogi - zarówno rozum jak i wiara. W ciągu dziejów obydwie te drogi wzajemnie się uzupełniały pomagając sobie wspiąć się na szczyt poznania. Wiara nie zastąpi rozumu ani rozum wiary i wspólnie powinny dążyć do tego samego celu. Droga jaką ukazuje nam Encyklika jest indukcyjna, wznosząca się

² Z. Teinert, *Spór o naturę. Wokół konstytucji osoby w ujęciu Roberta Spaemanna*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2003, s. 331.

³ Jan Paweł II, *Fides et ratio: Wprowadzenie*, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 2009.

od podmiotu poznawczego, jakim jest człowiek, do istoty najwyższej, do samego Boga. Są to dwa skrzydła poznania pomagające duchowi ludzkiemu wznieść się ku Bogu.

Człowieka można określić jako istotę zdolną do zadawania, formułowania pytań. Ta zdolność odróżnia go od innych stworzeń. Jest to zdolność naturalna, wrodzona. W miarę dorastania pytania stają się coraz poważniejsze, a problemy do rozwiązania coraz trudniejsze. Podobnie było z całą ludzkością, która również przechodziła przez stopnie duchowego rozwoju. Wiemy, że prawda jest w otaczającej nas rzeczywistości, jest poza nami, i na tym przekonaniu wyrosła nauka. Wszystkie biblioteki są zapełnione badaniami tej rzeczywistości. Odkrycia naukowe to nic innego jak odkrywanie prawdy dotyczącej badanego odcinka litosfery, czy biosfery. Dzięki ewolucji kierowanej przez odwiecznego Ducha, który przenika wszystko i prowadzi do wyznaczonego celu, jest na świecie istota, zdolna do stawiania sobie i innym pytań. Zastanawia się nad otaczającą rzeczywistością, pyta się najpierw „co to jest?”, a następnie dlaczego, po co, skąd? Zastanawia się nad przyczyną, celowością i sensem wszystkiego. Dziś uczeni pytają czy bozon Higgsa jest już najmniejszą cząsteczką, czy jeszcze są od niego mniejsze; czy poza naszym wszechświatem są jeszcze inne? Tylko istota rozumna, obdarzona duchem, usiłuje znaleźć odpowiedź na te pytania. W końcu człowiek doszedł do przekonania, że wszystko, co go otacza jest nietrwałe, zmienne, przypadkowe, musi więc być coś poza tym światem, jakiś Byt absolutny, który jest źródłem wszystkiego i od którego wszystko jest zależne, w którym wszystko ma swoje uzasadnienie. Człowiek w pewnym okresie swojej historii doszedł do odkrycia Boga. Chociaż samo pojęcie Boga u różnych ludów było i jest różne, to jednak przekonanie o istnieniu transcendencji jest wspólne. Niestety większość naukowców takiej rzeczywistości nie uznaje, bo nie można jej zmierzyć, zważyć, czy dokładnie obliczyć. Kosmologia, astrofizyka czy antropologia zajmuje się materią tego świata badają jej strukturę, budowę cząsteczek, atomów. Pytają ile jest materii widzialnej zawartej w galaktykach, gwiazdach, planetach, a ile tej niewidzialnej, czarnej, jaki jest jej skład. Pytają o jej rozchodzenie się w czasoprzestrzeni, o początek i koniec, o czas trwania. Wyobraźmy sobie, że ktoś przychodzi do muzeum i zamiast zachwycać się pięknem obrazów, czy rzeźb, zastanawiać, co autor owych dzieł chciał przekazać oglądającym, o co ich pytać, do jakich myśli pobudzić. Zamiast tego zaczął by skrobać, analizować

farbę, zastanawiać się nad jej chemicznym składem, nad płótnem na którym obraz został namalowany, czy ramą ograniczającą przestrzeń obrazu, nad materiałem z jakiego wykuta została rzeźba, a nie o to co przedstawia, jakie były intencje twórców. Podobnie nie pytamy o Stwórcę, po co stworzył wszechświat, co chciał nam, to znaczy człowiekowi, istocie rozumnej powiedzieć. Bóg zna możliwości poznawcze swojego stworzenia, dlatego stawia przed nim ciągle nowe zadania do rozwiązania, bo po to stworzył go na swój obraz i swoje podobieństwo, by mógł żyć w duchu i prawdzie, całej prawdzie. Badania naukowe są potrzebne i ważne, ale nie wyczerpują całej prawdy o otaczającej nas rzeczywistości.

Pytanie o Boga jest dla każdego myślącego najważniejsze i nie każdy zdoła sobie na nie odpowiedzieć. Nawet tej miary uczony jak Stephen Hawking żali się w jednym z wywiadów emitowanym przez telewizję, że całe życie szukał Boga i Go nie znalazł. Może szukał Go na dnie czarnej dziury, albo stawiał sobie niewłaściwe pytania. Najlepszym dowodem, na istnienie Boga, jest każdy z nas, bo każdy pyta, stara się zrozumieć całą rzeczywistość, bo tylko duch ludzki pyta o prawdę, dobro, miłość, wreszcie o Boga; ciało pyta co dziś będzie na śniadanie, obiad czy kolację, o wygodne łóżko, z kim się przespać, czy w co się ubrać. Gdyby nie było człowieka, wszechświat nie miałby sensu, nie byłoby obserwatora, który usiłuje go poznać i zrozumieć. To właśnie dzięki człowiekowi świat nabiera sensu. Ewolucja Wszechświata zmierzała ku temu celowi, by on mógł się pojawić i odkryć tę najważniejszą prawdę – jest Bóg.

Umieszczenie teleskopu Hawla w kosmosie miało dostarczyć obserwatorom czystych obrazów, szybko się jednak okazało, że zdjęcia są niewyraźne, zaciemnione. Trzeba było podjąć się naprawy, coś lepiej ustawić, dodać, dokręcić, oczyścić. Po tych zabiegach obrazy pokazały się wyraźne, kolorowe, piękne. Dopiero teraz można było wgłębiać się w coraz większe tajniki kosmicznego świata, przenieść się coraz głębiej, docierając prawie do jego początków. Podobnie człowiek, zanim zacznie rozważać prawdę o Bogu, winien najpierw oczyścić lustro swojego sumienia, rozum nakierować na

odpowiednie pytania, a potem wgłębiać się w tajemnicę Tego, który wszystko stworzył, bo tylko człowiek czysty może zbliżyć się do Boga. Ogrom obserwowanego Wszechświata głosi Jego wielkość, prawa rządzące wszystkim świadczą o Jego mądrości, piękno budzi zachwyt, różnorakie przymioty mają swoje odniesienie do źródła, kierują rozum ludzki do poznania jaki jest Ten, z którego ręki wszystko wyszło. Bóg stworzył świat, abyśmy Go poznali, odpowiedzieli na Jego Miłość naszą miłością, a przez to mogli osiągnąć zbawienie. Niestety, człowiek nie zawsze idzie za poznana prawdą, dobrem, czy pięknem, bo do czego innego dąży ludzki duch, a czego innego pragnie ciało.

Tworzenie Komunii

Dziś permissywizm, uleganie zmysłom, szukanie przyjemności przeważa nad tym, co jest źródłem radości i prowadzi do szczęścia. Ideologia genderyzmu usiłuje zabić w człowieku ludzkiego ducha. Wmawia, że jest tylko ciało, którym można manipulować, zmieniać płeć, występować przeciw zastanym prawom natury. Dziś wykształcony człowiek, który poznał mechanizmy rozwoju, bez żadnej odpowiedzialności za skutki swego działania, chciałby stanąć na miejscu Boga. Prowadzi do pierwotnego upadku, by „zrywając z drzewa wiedzy dobra i zła, niszczyć drzewo życia” (Por. 2,9; 3,1-7).

Papież Jan Paweł II w swojej programowej encyklice „Redemptor hominis” objawił współczesnemu człowiekowi ratunek, który przychodzi do niego od samego Boga. Ojciec Święty ukazał światu Chrystusa - to znaczy klucz do zrozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Píše w niej: „Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest

jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa⁴. Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka, objawia z jednej strony wielkość, a jednocześnie jego małość, grzeszność, która sprowadza go na fizyczne i moralne dno. Przez grzech traci godność istoty stworzonej na obraz i podobieństwo Boga, a także życia zjednoczonego ze swoim Stwórcą. Bóg, który jest Miłością, jedyną siłą, która jednoczy bez niszczenia czegokolwiek, wyciąga rękę, by go podnieść i przywrócić utraconą godność. Nie wiemy, czy gdzieś we wszechświecie są inne światy prócz naszego, czy są inne byty bardziej czy mniej rozumne, ale na pewno są objęte tą samą miłością Boga, który jest Ojcem wszelkiego stworzenia. Tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie” (J 3,16). Jakże inaczej, głębiej rozumiemy te słowa w świetle powszechnej komunii. Syn Boży przyszedł na nasz świat ze względu na człowieka, bo tylko on mógł to pojąć, zrozumieć i odpowiedzieć Bogu – wierzę i Ciebie miłuję.

Historia ludzkości to osobny rozdział powstawania komunii osób, która prowadziła rozproszone jednostki poprzez coraz bardziej zorganizowane formy życia społecznego. Niestety nie łączyły one ludzi ze sobą wewnątrz, ale tylko poprzez narzucanie z zewnątrz form nacisku tych, którym udało się panować nad innymi. Dopiero wcielenie Syna Bożego, podniesie ducha ludzkiego na wyższy nadprzyrodzony poziom. Odtąd rozpocznie się oddziaływanie na dusze ludzkie od wewnątrz, by doprowadzić wszystkich i każdego z osobna do życia doskonalszego. Inspiracją będą tu przykazania, zwłaszcza przykazanie miłości, sakramenty święte, nade wszystko Eucharystia, życie we wspólnocie Kościoła. Powoli doprowadza to do odnowienia ducha moralnego, a także do zrozumienia sensu istnienia każdego człowieka i całych społeczności. Tu Ten który jest samą Miłością wkracza, by poprzez coraz większą komunię międzyludzką doprowadzić do pełni życia w komunii z Bogiem. W Imię Ojca i Syna i Ducha

⁴ Jan Paweł II, *Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas Mszy Św. na Placu Zwycięstwa 2 czerwca 1979*, <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x537/homilia-jana-pawla-ii-wygloszona-podczas-mszy-sw-na-placu-zwyciestwa/?print=1> - dostęp 25.10.2013.

Świętego Syn Boży stał się Człowiekiem i narodził się z Dziewicy Maryi. W akcie Wcielenia brała bowiem udział cała Trójca Święta, Bóg Ojciec wyraża swoją wolę, Duch Święty realizuje, a Syn Boży przyjmuje ludzka naturę (Łk.1,35). W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego rozpoczęło się też głoszenie Dobrej Nowiny. W jedności z całą Trójcą Świętą Chrystus zainicjował swoją publiczną działalność od Chrztu w Jordanie. (Mt. 3, 16-17). W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, od Przemienienia na Górze Tabor rozpoczyna dzieło Odkupienia zakończone Zmartwychwstaniem i Wniebowstąpieniem (Mt. 17,5). W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego z nakazu Chrystusa rozpoczyna swoją działalność Kościół nauczając i udzielając sakramentów świętych, a Jezus obecny w Eucharystii będzie budował międzyludzką komunię. I tak trwa to po dzień dzisiejszy. Natura świata określana i podtrzymywana w swym istnieniu przez Trójcę Świętą tworzy powszechną komunię. A wszyscy, którzy mienią się chrześcijanami zjednoczeni w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego realizują Komunię na obraz i podobieństwo Boga (J. 1, 15-18). Bez Chrystusa człowiek, jak powiedział Jan Paweł II, nie może zrozumieć do końca, ani siebie ani całej otaczającej go natury, bo jest ona cała bosko-ludzka, ukierunkowana poprzez powszechną komunię na Komunię wiecznotrwałą osób ludzkich z Osobami boskimi.

O taką jedność i taką miłość modlił się Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy: „...aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w nas...” (J.17,21). Ostatnie polecenie, skierowane przez Chrystusa do Apostołów, brzmiało: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody: udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20). Innymi słowy idźcie budować wśród ludzi nową cywilizację, cywilizację miłości. Cywilizacja miłości, którą chcemy budować, musi opierać się na dobru. Najpierw na Dobru Najwyższym, którym jest Bóg w Trójcy Świętej Jedyny, oraz na Jego zasadach

moralnych i Jego wartościach. Dalej, musi służyć dobru każdego człowieka, rodzinie, stosunkom międzyludzkim, międzynarodowym, a także ogólnościowym. Musi służyć temu wszystkiemu, co przyczynia się do rozwoju kultury, nauki, ochrony przyrody, dóbr materialnych i duchowych.

-

-

- **Komunia Trójcy i w Trójcy Świętej**

-

Apostołowie i ich następcy mieli iść z orędziem Dobrej Nowiny, że Bóg nie tylko jest, ale, że jest Miłością, bo jest w Trzech Osobach nią się obdarzających, i że tą miłością obdarza wszystkie stworzenia, a szczególnie człowieka, dla którego Syn Boży przyjął naturę ludzką, „by każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne”. Mieli iść do wszystkich narodów, także słowiańskich.

Nic więc dziwnego, że Papież – Słowianin był szczególnie zainteresowany tą grupą narodów, wykazując szereg inicjatyw wychodzących naprzeciw ich potrzebom. Pisze więc z kolei czwartą encyklikę, „Slavorum apostoli” już 2 czerwca 1985 roku w uroczystość Trójcy Przenajświętszej. Przedstawia w niej misję apostolską dwóch wielkich misjonarzy Słowian Cyryla i Metodego. Zaproszeni przez Władcę Wielkich Moraw, dwaj Bracia Sołuńscy, podjęli się wielkiej pracy, by głosić ewangelię w językach ludów do których się udawali. Najpierw Cyryl podjął się utworzyć alfabet przystosowany do języków słowiańskich, następnie tłumaczyć Pismo Święte i liturgiczne księgi. Choć sami podlegali jurysdykcji Patriarchy w Konstantynopolu to jednak, by zweryfikować prawdziwość i zgodność swego nauczania z nauką Kościoła Powszechnego, udali się do Rzymu, by uzyskać potwierdzenie u papieża Mikołaja Wielkiego a po nim to jeszcze raz uczynił papież Jan VIII. Potwierdza to jedność i powszechność ówczesnego Kościoła. Niestety ta początkowa jedność została rozbita w roku 1054. Przyczyną były dwie rywalizujące ze sobą

stolice Rzym i Konstantynopol, co z kolei odbiło się na rywalizacji władz kościelnych. Ambicje ludzkie leżą u podłoża rozbicia Kościoła Powszechnego na Kościół Wschodni i Zachodni, Katolicki i Prawosławny. Chociaż obydwie Kościoły będzie łączyć ta sama wiara i praktykowanie tych samych sakramentów, to jednak da się zauważyć pewne różnice w położeniu różnych akcentów w obyczajach, czy w odprawianej liturgii. Papież pisze: „Dzięki misjonarskim wysiłkom obu Świętych ludy słowiańskie mogły sobie po raz pierwszy uświadomić własne powołanie do uczestnictwa w odwiecznym planie Przenajświętszej Trójcy, w powszechnym planie zbawienia świata. Poznały w ten sposób swój wkład w dobro całej historii ludzkości stworzonej przez Boga Ojca, odkupionej przez Syna Zbawiciela i oświeczonej przez Ducha Świętego”⁵. Być chrześcijaninem to przyjąć prawdę, że Bóg nie tylko jest, ale, że jest w Trójcy Świętej Jedyny. Jest to prawda, którą człowiek poznał nie na drodze rozumowej, ale jedynie z Objawienia. Tę prawdę w bardzo wyraźny sposób wyznaje Prawosławie. Nawet w zewnętrznych gestach wierni podkreślają to przez trzykrotne pokłony, trzykrotne przeżegnanie się przy zaciśniętych trzech palcach i trzykrotnym dotykaniu głowy, ramienia i piersi. Liturgia odprawianej Eucharystii wiąże uczestniczących niej wiernych, z Trójcą Świętą i do niej prowadzi. Celebra jest bardziej rozbudowana, jest więcej śpiewów chóralnych. Tak rozbudowana obrzędowość służy większemu uwielbieniu Boga w Trójcy Świętej Jedynego. Przekład Biblii na język używany w czasach apostołskiej działalności Cyryla i Metodego, i wynalezienie alfabetu dostosowanego do wyrazów słowiańskich, zwany odtąd cyrylicą zbliża do siebie narody słowiańszczyzny w obrębie kultury bizantyjskiej. W Liturgii Kościołów Prawosławnych do dziś używa się języka starosłowiańskiego, dzięki czemu dotrwał on do naszych czasów. Język starocerkiewno-słowiański jest podstawą kultury i literatury narodów słowiańskich, które podlegają Prawosławiu. Nawet kościoły, które wróciły do jedności z Rzymem posługują się tym językiem.

⁵ Jan Paweł II, *Slavorum apostoli*, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 1985, p. 20.

Dzięki zasługom Cyryla i Metodego, którzy w apostołowaniu łączyli tradycje wschodniej i zachodniej kultury, mogą przyczynić się do powrotu obu Kościołów w jedną wielką Tradycję Kościoła Powszechnego. Prawda o Bogu w Trójcy Świętej Jedynym jest wspólna dla wszystkich chrześcijan, gdziekolwiek zamieszkujących, jest ona fundamentalna i odróżnia chrześcijan od wyznawców innych religii. Katolika czy prawosławnego, tych, którzy przyjmują komunie Chrystus wprowadza w jedność z całą Trójcą Świętą. Wracając do swoich domów, w oparciu o jedność trzech osób boskich, próbują budować tę jedność w swoich rodzinach, by wspólnota rodzinna stawała się komunią osób wzajemnie się szanujących, zjednoczonych miłością. Następnie każda parafia, która jest rodziną rodzin, buduje tę komunie we wspólnotach parafialnych, różnych grupach i w samej świątyni na różnych nabożeństwach. Diecezja jest kościołem lokalnym pod przewodnictwem biskupa ordynariusza, łącząc parafie wokół jego osoby buduje komunie, wspólnotę kościoła diecezjalnego, ma przy tym do dyspozycji różne instytucje, które go w tym budowaniu jedności wspierają. Na czele wszystkich kościołów regionalnych stoi papież, który jest widzialną Głową Kościoła Powszechnego. Papieża, jak i wszystkich biskupów, kapłanów i wiernych przenika ten sam Jezus Chrystus, Głowa niewidzialna całego Ludu Bożego. W jedności z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym tworzy Wspólnotę, Komunie o zasięgu światowym, oddziałującą także przez swoich członków na organizacje świeckie. Nic więc dziwnego, że Papież Słowianin, tak bardzo zabiegał, by Europa oddychała dwoma płucami, by swoją jedność tworzyła w oparciu o jedność personalną, bo duchowa zawsze istniała obu Kościołów. Na takim fundamencie można budować wspólnotę narodów całej ludzkości i całego świata jako jednej rodziny ludzkiej. Dlatego Ojciec Święty, Jan Paweł II w swych pielgrzymkach do krajów słowiańskich szukał sposobów na pojednanie i zjednoczenie. Odwiedzał kraje słowiańskie o kulturze zachodniej, katolickie jak Polska, Czechy, Słowacja, Słowenia, Chorwacja, a także o kulturze wschodniej: prawosławną Serbię, Czarnogórę, Macedonię, Bułgarię a szczególnie Ukrainę.

Wszędzie spotykał się z wyznawcami obu Kościołów. Bardzo pragnął odwiedzić Rosję, ale tu napotykał na mur niezrozumienia i obojętności. Wydaje się, że Patriarchowie Kościoła Prawosławnego w Rosji chcieliby być papieżami dla całego Prawosławia, zajmując miejsce nie tylko Patriarchy Powszechnego, rezydującego dziś w Istambule, ale samego Papieża, Głowy Kościoła Powszechnego. Czyżby ambicje personalne miały znowu stanąć na drodze do zjednoczenia obu siostrzanych Kościołów?

Osobne miejsce zajmuje stosunek Papieża Słowianina do Kraju ojczystego, Polski. Myślę, że nie trzeba udowadniać jak głębokie więzy łączyły Go z krajem ojczystym, przecież znał go jak nikt inny. Przemierzył Polskę wzdłuż i wszerz, od gór, wśród których się wychował, po doliny, jeziora i rzeki, do samego morza. Znał dobrze nie tylko historię ojczystą, ale też tę regionalną prawie każdego miasta a często i gminy. Głęboką więź jaka łączyła Go z Polską ujawniał w swoich przemówieniach, w trakcie apostolskich podróży do rodzinnego kraju. Najpełniej jednak jest ona opisana w książce „Pamięć i tożsamość”, prosi On w niej Rodaków, aby nosili w sobie pamięć o dziejach ojczystych, znali historię, literaturę, dzieła architektury, sztuki, muzyki, bo to wszystko tworzy nie tylko kulturę Polski, ale także decyduje o kulturze osobistej każdego Polaka, stanowi o tożsamości narodowej i pomaga zrozumieć tożsamość indywidualną każdego. Chrystus tych, którzy Mu uwierzyli, wprowadza do jedności z Trójcą Świętą bez niszczenia tożsamości i ludzkiej osobowości.

Papież był za tworzeniem jedności państw, powiedział kiedyś: „od unii polsko-litewskiej do unii europejskiej”. Są jednak dwie odmienne wizje tworzenia wspólnoty państw. Jedna głosi, że w Europie powinny zniknąć państwa a powstać stany ze wspólnym rządem, parlamentem, wspólnymi prawami, jednym prezydentem z czasem jednym językiem, historią i jedną kulturą zastępującą religie, w szczególności katolicką. Druga wizja ma się opierać na wspólnocie państw i narodów zachowujących własny język, własną

historię, kulturę, własne rządy i własne prawa. Ta ostatnia wizja budowania wspólnoty była zgodna z wizją Założycieli. Niestety dziś przeważa wizja nowej lewicy, budowania komuny od górnicy kierowanej i zarządzanej w sposób coraz bardziej totalitarny. Jeśli ktoś będzie się sprzeciwiał tym założeniom będzie musiał odejść jako grupa drugiej kategorii.

Założenia Jana Pawła II, opisane w książce „Pamięć i tożsamość”, są zgodne z założeniami jakie przyświecały naszym przodkom budującym Unię polsko-litewską. Budowana na zachowaniu tożsamości obydwu narodów i poszanowaniu odmiennych zwyczajów, a także zachowaniu własnych rządów, Unia polsko-litewska przetrwała 400 lat, dopiero rozbiory doprowadziły do jej likwidacji. Mają więc rację ci, którzy podkreślają że jedność Europy należy budować na wartościach. Najwyższą wartością i przykładem dla jednoczenia narodów jest prawda o Komunii w Trójcy Świętej, jest to, najgłębsze oczekiwanie całej ludzkości szukającej Boga.

Abstract

Slavic accents in John Paul II's teachings

The author presented the position of John Paul II on the creation of human communities. He also showed the historical background of the formation of the spiritual commonality. What is more, the author analyzed the possibility of reconciliation between Catholicism and the Orthodox Church in contemporary Europe. In conclusion, he argues that such thing is possible on the basis of shared values.

Key words: John Paul II, God, man, Catholicism, Orthodoxy, universal communion.